

TYDZIEŃ.

PETROKOW dnia 18 (30) stycznia 1876 r.

Adres redakcyi: — Antoni Porębski — w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiej w domu W-go Brenda.

Cena kwartalna:

w Petrokowie w księgarni L. Chodźki kop. 25
w Warszawie w księgarni i kantorze pism periodycznych Maurycego Orgelbranda naprzeciw statuy Kopernika — z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 10.
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

„Tydzień” wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek. Pojedynczy numer kosztuje 7½ kop. Cena ogłoszeń od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w kan. Wieniarskiego — róg Nowego-światui Ordynackiej.

1 W. Luty. Ignacego B.	W7-44	Z. 4-45	Długość dnia god. 9 m. 1.	5 S. Agaty P. M.	W7-37	Z. 4-52	Długość dnia g. 9 m. 15.
2 S. Oczyszczenie N. M. P.	7-42	4-47		6 N. 5 po 3 Kr. Doroty i Teofila	7-35	4-54	
3 C. Błażeja B. M.	7-40	4-48	Pierwsza kwadra księżycy.	7 P. Romualda Opata.	7-33	4-56	
4 P. Andrzeja K. i Weroniki P.	7-39	4-50	Dnia przybyło g. 1 m. 34.	8 W. Jana z Matty W.	7-32	4-58	Dnia przybyło g. 1 m. 48.

Treści: — Wiadomości urzędowe. — Wiadomości miejscowe i z okolic. — Korespondencje Tygodnia: Z pod Gorzkowic przez X. — Materyjały statystyczne. — Licytacje. — **Ogłoszenia.** — **Odcinek:** Antinous (ciąg dalszy) przez A. M. Jawornickiego.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— Przez Najwyższy ukaz imienny do senatu rządzącego z dnia 7 stycznia (v. s.) r. b. — prezesowi ziemskiego sądu okręgowego, kamerjunkturowi dworu, *Wiesielkinowi*, najmilszemu rozkazano być prezesem petrokowskiego sądu okręgowego z pozostawieniem godności dworskiej.
— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego, awansowani zostali za odznaczenie się w służbie: radca kolegijski *Gajewski*, nauczyciel gimnazjum petrokowskiego, na radcę stanu, — i niemający rangi dyrektora tegoż gimnazjum *Migulin*, na radcę kolegijskiego.
— W tymże wydziale: inspektor szkoły wyższej rzemieślniczej w Łodzi *Dobrowolski* mianowany dyrektorem instytutu rolniczo-łesnego w Nowej Aleksandryi.
— Najjaśniejszy Pan na przedstawienie rady orderu Ś. Włodzimierza najmilszemu udzielił raczył orderu Ś. Włodzimierza kl. 4-jej: radcy dworu, radcy wydziału administracyjnego rządu gubernijalnego petrokowskiego *Libickiemu*; lekarzowi powiatu rawskiego doktorowi *Rassumowskiemu*; lekarzowi powiatu nowo-radomskiego doktorowi *Stupnickiemu* i radnemu kasyjerowi łódzkiego magistratu *Jeżewskiemu*.
— Ukaz rządzącego senatu z d. 23 grudnia r. z. Nr. 45461 zawiadamia o wprowadzeniu w wykonanie konwencji obowiązującej do wzajemnego wydawania przestępców, zawartej pomiędzy rządami Rossyi i Austro-węgierskiego państwa w dniu 3 (15) października 1875 r.
— W zarządzie służby telegraficznej przeniesiony: telegrafista kl. IV przy stacyi Zgierz *Andrzejew Michał* na takąż posadę przy stacyi Warszawa, — i *Penno Bogumił* praktykant przy stacyi Koło przyjęty jako nieetatowy telegrafista kl. IV przy stacyi Zgierz.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

— Dnia 2 lutego, jako w uroczystość *Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny*, przypada odpust w kościele farnym. Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odprawiać się będą w wigiliję o god. 4½, popołudniu — suma w dniu uroczystości o god. 11-jej rano.
Dzień ten pospolicie u nas w kraju nazywany jest świętem *N. M. P. Gromnicznym*, z tego powodu, że w dniu tym poświęcane bywają święce, które w wielu domach, dawniej szczególnie, zapalano podczas burzy i huku gromów, skąd i same święce zwykle *gromnicami* u nas są zwane.
Zwyczaj poświęcania święc w dniu *Oczyszczenia N. M. P.*, jest niezmiernie dawny w kościele katolickim, dopełnianym zaś bywa przed sumą, poczem z zapalonymi świecami odbywa się procesya po kościele. Jedno i drugie jest pamiątkowem, nie bez znaczenia przypomnieniem.
Święce wyrażać mają, że Jezus Chrystus, który niegdyś w dniu tym po raz pierwszy publicznie się ukazał, jest po wszystkie wieki jedynym, prawdziwym światłem, oświecającą ludzką całą. Przez procesyję zaś przypomina się wiernym podróż Maryi do Jeruzalema, kiedy Jezusa do świątyni niosła. Procesyja odbywa się z zapalonymi świecami, które trzymają się także w czasie mszy ś., dla oznaczenia wspólnej radości z objawienia się prawdziwego światła w Chrystusie.
W starym zakonie istniało prawo obowiązujące wszystkie niewiasty do stawiania się w świątyniach dla poświęcenia Bogu nowonarodzonego dziecięcia; N. Maryja Panna była więc posłuszna prawu, udając się do przybytku Pańskiego w Jeruzolimie, a w myśl tego przykładu, zwyczaj ten po dziś dzień zachowany został. I chociaż nie istnieje w kościele katolickim żaden wyraźny w tej mierze przepis, każda pobożna chrześcijańska matka nie opuszcza tego obrzędu i wychodząc pierwszy raz z domu, udaje się wprost do kościoła, składa dziękczynną i poleca opiece boskiej

siebie i dziecię swe i błaga o pomoc w jego wychowaniu.

Poświęcane w dniu uroczystości N. Maryi Panny święce, w wielu pobożnych domach palone bywają przed obrazami Bogarodzicy w soboty i w dniu Imienia Maryi, a także zapalone podają się w ręce konającym, co też jest zwyczajem wziętym z ewangelicznej przypowieści o 10-ciu pannach oczekujących przyjścia oblubieńca.

Lud nasz, wiele swych odwiecznych zabobonów łącząc z religijnymi oznakami, używa gromnic w wielu przypadkach, a mianowicie w ciężkich chorobach, przy zamawianiu ran i t. p. Gromnice do guseł takich używane, przygotowują z odłamków kilku świec poświęcanych w kościele, do których dodają żywicę i zioła. Przyrzadzanie to odbywa się zwykle w wielkiej tajemnicy, poczem zamawiający odmawiają przy chorych medlitwy, gaszą gromnicę i okurzają jej dymem otwartą ranę lub miejsce oierpiące.

— Pierwsze zebranie tańczące z wejściem za płatnymi biletami odbędzie się w dniu 1 lutego w sali hotelu p. Michaleckiego.

— Sprawozdania z odbytej po raz drugi próby ekstynktorów w dniu 29 b. m., pomieścić dziś nie mogąc, odłożyć je do następnego numeru jesteśmy zmuszeni.

REFORMA SĄDOWA. Komitety powiatowe do urzędzenia sądownictwa gminnego, o których donosiliśmy poprzednio, w naszej gubernii składają następujące osoby:

w powiecie petrokowskim:

p. p. Nikitin Mikołaj naczelnik powiatu, Jermolajew Grzegorz komisarz do spraw włościańskich i Hołubski Antoni podśudek sądu pokoju okręgu piotrkwowskiego; —

w powiecie brezińskim:

p. p. Szyman Wasil naczelnik powiatu, Michajłowski Aleksander komisarz i Ślusarski Wiktor, pisarz sądu pokoju okręgu brzezińskiego; —

w powiecie rawskim:

p. p. Sokołow Aleksander naczelnik powiatu, Stepanow Mikołaj komisarz i Brzozowski Józef podśudek sądu pokoju okręgu rawskiego; —

w powiecie łódzkim:

p. p. Ettingen Otto naczelnik powiatu, Szylling Leonid komisarz i Zieliński Konstanty podśudek sądu pokoju okręgu zgierskiego; —

w powiecie łaskim:

p. p. Murawiew Jan naczelnik powiatu, Stachowicz Mikołaj komisarz i Gadomski Józef podśudek sądu pokoju okręgu szadkowskiego; —

w powiecie nowo-radomskim:

p. p. Maliszewski naczelnik powiatu, Doroszenko Aleksander komisarz i Świdziński Ludwik podśudek sądu pokoju okręgu radomskiego; —

w powiecie częstochowskim:

p. p. Koszeryninow Parmen naczelnik powiatu, Afimow Jan komisarz i Szlubowski Marceł podśudek sądu pokoju okręgu częstochowskiego; —

w powiecie bendzińskim:

p. p. Heintze Mikołaj naczelnik powiatu, Borchman Gustaw komisarz i Szmit Bolesław podśudek sądu pokoju okręgu żareckiego.

KONCERT. W d. 29 b. m., z inicyjatywy p. Benduskiego dany był wieczór muzyczno-wokalny wraz z przedstawieniem przysłowia dramatycznego „Cicha woda brzegi rwie” na korzyść biednych uczniów miejscowego gimnazjum, z wielkim powodzeniem. To wszystko co nam dali tego wieczoru amatorzy, przewyższyło o wiele oczekiwania publiczności, nader licznie zebranej.

Z gry fortepianowej młodzi uczniowie p. Benduskiego S. i C. oraz uczennice p. p. G., G. i K. wywiązały się bardzo dobrze, a „Duet” koncertowy na temat z „Precyjozy” ułożony przez Mendelsohna i Moscheles’a, wykonany na 2 fortepiany, przez p. Benduskiego i jednego z uczniów (p. C.) z całą precyzyją i najsztudniejszemu wycieniowaniem, był uwieńczeniem gry na fortepianie.

Smyczek młodzieżowy p. B. sprawił nam przyjemność usłyszenia 9 koncertu Beriot’a i „Romansu” z opery „Halka” układu Vieuxtemps’a, wykonanych bez zarzutu, z talentem rokującym w przyszłości niepospolitego wirtuoza; p. B. odwiedzając się za pełne zapala przyjęcie odegrał w nadatku „Kujawiaka” Łady.

Z solowych śpiewów: Romans z opery „Don Carlos”, „Lirnik” Moniuszki i „Polonez” z opery „Verbum nobile” wykonane przez amatora śpiewaka pana Chodakowskiego, b. ucznia tutejszego gimnazjum, przybyłego z Warszawy, wprowadzły w zachwyty słuchaczy zdziwionych postępowem tak pod względem wyrobienia sympatycznym barytonowego głosu artysty, jakoteż i samej szkoły śpiewu, „Polonez” na powszechne żądanie był powtórzony.

Chóry „Tu sei bella” z opery Joanna d’Arc, na głosy żeńskie, „Krakowiak” Münchejmera z „Flisa” na głosy męskie, któremu przedował pełen uczucia śpiew p. Chodakowskiego, oraz „Kantata” Münchejmera, z pięknymi ustępami solowymi bardzo starannie odśpiewane, zyskały słuszny oklask publiczności.

Jednym słowem, cała część muzyczno-wokalna zalecała się doborom przedmiotu i najstaranniejszym jego wykonaniem, to też publiczność, oddawszy co się należało trudowi i talentom amatorów, przywołała w końcu po kilkakroć pana Benduskiego twórcę wieczoru, kierującego częścią muzyczną i prowadzącego akompanijament do całego koncertu, oraz pana Goleńskiego dyrygującego chórami — i gorącymi oklaskami zaświadczyła o swém uznaniu dla ich szlachetnej pracy.

Przedstawienie przysłowia dramatycznego „Cicha woda brzegi rwie” pokazało, że zabawy sceniczne mogą mieć u nas powodzenie, rozumie się, przy studyjach niemałych i przy chętnym i dobrze skierowanej pracy. Występujący w przysłowiu dramatycznym, wszyscy bez wyjątku dali dowody staranności, a niektórzy zajaśniali i prawdziwym talentem, jak np. pan K. w nader wdzięcznej roli profesora Rocha, którą oddał z wielkim zrozumieniem i wybornym wystudyjowaniem we wszystkich szczegółach, tworząc szlachetny typ charakteru człowieka serca i rozumu; pan T. z całą swobodą i werwą właściwą rzeczywistej scenicznej zdolności przedstawił oryginalną i komiczną postać Gerwazego; pani T. zabiegliwą przedewszystkiem o dobrobyt córki swęj Dorotę, umysłowo ograniczoną i stanowiącą zupełny kontrast w zestawieniu z swym mężem, odegrała z całą prawdą i znajomością przybranego charakteru; pannie P. (jako Ludwice) i panu B. (jako Wiktorowi) za ich widoczną, sumienną pracę i usiłowania należy się także wdzięczne uznanie.

Wogóle cały wieczór zaliczamy do nader miłych i rzadkich chwil w naszym zacisku prowincjonalnym, a cenimy go tém więcej, że za pośrednictwem rzeczywistego piękna, na jakie zdobyć się możemy i cel dobry osiągnięty został, przynosząc z zasobów serca, pracy, talentu i dobrej woli ogółu, znaczny, bo wynoszący około 400 rubli fundusz dla biednej sposobiejącej się do przyszłych usług dla kraju młodzieży szkolnej.

TEATR. W dniu dzisiejszym towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Choromańskiego Apollona przybyło tu z Kalisza, rozpoczęło szereg przedstawień dramatem Hugo'na „Angelo Malipieri.” W rolach głównych brali udział: pp. Mikulski i J. Czapska, pp. Mikulski i Werner.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE. W przeszłym tygodniu, podczas bytności w naszym mieście, z innego wprawdzie powodu, jednego z reprezentantów towarzystwa miejskiego łódzkiego, poruszoną została myśl utworzenia u nas filii tegoż towarzystwa lub w inny jaki, byle na słusznych zasadach oparty, sposób rozszerzenia działalności łódzkiej instytucji i na nasze miasto. Projekt ten, jakkolwiek narazie w ogólnej tylko zasadzie dotknięty, ma być niezadługo wyczerpująco rozpatrzony i po odpowiednim sformułowaniu go, przedstawiony komu należy.

Ze wpływ podobnej instytucji kredytowej byłby bardzo dla wzrostu naszego miasta, pod względem budowlanym szczególnie, pożytecznym, o tem nikt chyba ani na chwilę wątpli nie może — najszerzej zatem życzymy, by myśl owa jak najrychlej w spełniony czyn była zamieniona.

Tem więcej pragnąc nam należy finansowej pomocy dla właścicieli domów, że przy niej powznosiłoby łatwiej mogli, czy to nowe budowle, czy przy dawniejszych oficyny, gdzie miejscowość na to pozwala, — łatwy jest bowiem do przewidzenia brak mieszkań przy sprowadzeniu się znaczniejszej liczby rodzin, wskutek niedalekiego już otwarczenia władz nowych. Od miejscowych zaś kapitalistów i ich budowlanej przedsiębiorczości, nie wiele możemy się spodziewać, jak mamy tego dowód w tem, że np. gdy w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu 3 tygodni sześć celniejszych posesyj zostało sprzedanych za sumę rs. 90000, nikt jednakowoż jednocześnie pustego placu z zamiarem budowania na nim nie nabył.

Mieszkania więc do pewnego czasu przynajmniej zdrożeją, to kwestyi nie ulega, zdawałoby się zatem, że właściciele domów z owęj nadchodzącej strzyży lokatorów powinni być zadowoleni, mimo to jednak nietylko, że sześć posesyj już sprzedano, ale dwa razy tyle co najmniej jest do sprzedania każdego czasu, wiele z nich nawet na nader przystępnych i dogodnych warunkach — co jest właśnie najwymowniejszym dowodem jak pożądaną instytucją dla ogółu tutejszych właścicieli domów byłoby towarzystwo kredytowe miejskie, dostarczyć mogące niejednemu potrzebnemu kapitału: — gdy dziś, rad nierad, mimo lepszych w niedalekiej przyszłości widoków, sprzedawcą swą posiadłość jest przymuszony.

FILIIA BANKU polskiego, o zatwierdzeniu której donosiliśmy w r. z., dotąd dla braku odpowiedniego lokalu nieurządzona, po nabyciu posesyi do sukcesorów s. p. Grabowieckiego należących, niezadługo rozpocząć ma swe czynności. Dyrektorem filii będzie p. Potkański Kalikst, kontrolerem p. Lemański Kazimierz, kasyjerm p. Leśkiewicz.

CENA MIĘSA znowu poszła w górę o kopiejkę na funcie. Co w masie konsumpcji znacząco niewinne napozór kopiejki, wykazaliśmy przy końcu r. z. Podniesienie obecnie ceny dziwnym jest nadto z dwóch powodów: raz, że cena była dotąd z powodu ogólnego braku paszy bynajmniej nie podniosła się; — a powtóre, że, o ile nam wiadomo, taksa na produkty żywności ustanawiana, bywa zwykle z początkiem każdego miesiąca. Panowie rzeźnicy wprawdzie ofiarowują i dziś po dawnej cenie, t. j. po kop. 8 za funt, co, co niezaprzeczenie w skład mięsodajnych zwierząt wchodziło, lecz nie zapewnia jednakże dla żywiących się mięsem ludzi odpowiedniego i znośnego posiłku.

SKŁAD BURAKÓW cukrowych dla cukrowni w Rudzie Pabjanińskiej, stanowczo urządzonym być ma w r. b. przy tutejszej stacyi drogi żelaznej. Panowie ziemianie okoliczni, którzy życzyliby sobie bliższych w tym przedmiocie objaśnień, otrzymać je mogą za pośrednictwem redakcji „Tygodnia,” upoważnionej do udzielania ich przez właściciela cukrowni.

CUKROWNIE. Zapół do zakładania cukrowni, przez czas dość długi przytłumiony w naszym kraju siłą doznanych zawodów, wynikających zwykle z niezbyt gruntownie i bez obliczenia podejmowanych przedsięwzięć, na nowo ogarnia nas poczyna. Za Bugiem przeszedł w chroniczną gorączkę, w bliższych zaś nas okolicach, tu i owdzie okazywać się poczyna. I tak: *Gazeta Kielecka* donosi o zamiarze wzniesienia dwóch cukrowni, w Rakoszynie i w Zawadzie; z naszych znów stron otrzymujemy wiadomości o projektach założenia cukrowni nieopodal stacyi Baby, drugiej niedaleko Łasku i trzeciej w okolicach Łęczycy. Wszystkie te projekty powstały pomiędzy ziemianami, którzy własnymi siłami powznosić te zakłady i prowadzić je zamierzają. Przyklaskując zasadzie projektów, w pomyślnie ich wykonanie uwierzmy przy zachowaniu dwóch warunków, niezbędnych według naszego sposobu widzenia rzeczy, t. j. — niech założyciele posiadają odpowiednie do wielkości przedsięwzięcia własne *rozporządzone kapitały*; a powtóre: niech który z założycieli czy ich synów wykształci się specjalnie w cukrownictwie, by mógł samodzielnie, jeśli nie budową to przynajmniej późniejszym biegiem zakładu umiejętnie kierować.

LISTY NADAWCZE. P. Ludwik Grabiński, właściciel dóbr Twardowice, przez rozporządzenie p. Ministra dóbr państwa, uzyskał przyznanie prawa wydobywania galmanu z pod placów „Stanisław” (499216 saż. kw.) i „Ludwik” (500000 saż. kw.), położonych wśród gruntów wsi Bobrowniki w p-cie bendzińskim, z wyłączeniem z placu „Ludwik” przestrzeni przyznanej zarządowi górnictwa rządowego.

ŁÓDZ. Na zebraniu ogólnym członków towarzystwa kredytowego m. Łodzi, odbytym w dniu 5 (17) b. m. i r., wybrane zostały jednogłośnie też same osoby, które po trzechletnim terminie wyjść

miały ze składu tychże władz w myśl ustawy towarzystwa, a mianowicie: — w *komitecie nadzorczym*: prezes Szlimm Ferdynand, — członkowie: Kern Wilhelm, Heymann Szymon i Gampe Józef; — oraz w *dyrekcji towarzystwa*: dyrektor Łaski Marcin i zastępca dyrektora Konstadt Herman.

— Pan Scheibler, właściciel najznaczniejszych zakładów przemysłowych w Łodzi, zamierza połączyć swe zakłady ze stacją drogi fabryczno-łódzkiej odnogą kolei żelaznej.

— W dniu 23 b. m. w sali resursy ruskiej w Łodzi, miał się odbyć koncert wokalnoinstrumentalny p. Anny Szwarzenberg śpiewaczki, uczennicy konserwatorium warszawskiego, ze współudziałem amatorów i artystów pp. Szlegla i Steinhauer'a.

— Towarzystwo p. Grabińskiego dało w Łodzi przedstawienie na korzyść niezamożnych uczniów tamecznej wyższej szkoły rzemieślniczej, złożone z opery „Flis” Stan. Moniuszki i komedii „Zabozala pan” tłumaczonej z francuskiego.

Oprócz towarzystwa p. Grabińskiego, bawi w Łodzi i towarzystwo niemieckie pod dyrekcją p. Markgrafa, które jednak nie poczuło się dotąd w obowiązku urządzenia widowiska na jaki cel dobroczynny.

— Pomiedzy odczytami, o powziętym zamiarze których donosiliśmy poprzednio, jeden ma mieć za treść pogląd na parcelacyja majątków ziemskich. Tak ważny w dzisiejszym stanie gospodarstw folwarcznych przedmiot, rozwinięty umiejętnie i na gruntownych spostrzeżeniach oparty — nie wątpimy, że nietylko zająć słuchaczy rolników, ale i doniosły wpływ wywrzeć może.

— W tych dniach pewien handlujący zbożem z Warszawy, proponował nabycie znacznej partii owsa, z cesarstwa pochodzącego, z odstawą do Łodzi po kop. 80 za pud, t. j. rs. 2 k. 80 za korzec — umowa jednak z powodu złych przymiotów przedstawianej próby owsa, do skutku nie doszła.

WYPADKI. Na kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej pękanie obręczy nie zeszło jeszcze z porządku dziennego, mimo że silne mrozy, na które część winy składano, od dwóch tygodni zupełnie ustały. Ze zaś dotąd wywołuje ono tylko kilkogodzinne spóźnianie się pociągów, dla dążących w pilnym interesie lub za granicę, bądź co bądź, bardzo nieprzyjemne i nie bez znaczenia, — to jak o tem już donosiliśmy poprzednio, odróżni i ich rodziny zawdzięczać winni niezmordowanej i bystrzej czujności służby pociągowej.

— Znaczniejsze pożary, prócz ostatniego w Tomaszowie, dotknęły jeszcze w b. m. i dwie inne fabryczne miejscowości, a mianowicie w dniu 2 b. m. w Pabjanicach zgorzała murowana suszarnia przy farbierni p. Krusche'go, ubezpieczona na rs. 600, przyczem straty w wyrobach i przyrządach wynoszą 6000 rs.; — w dniu 5 zaś b. m. w Łodzi spłonęła suszarnia p. Szultza, ubezpieczona na rs. 770, a w niej przędza wartująca rs. 3000.

ANTINOUS

OBRAZEK LIRYCZNY W JEDNYM AKCIE

PRZEZ

Aleksandra M. Jawornickiego.

(Ciąg dalszy).

III.

(Z przeciwnéj strony wchodzi po chwili zwolna Antinous).

Antinous.

Poszli... gwar już ustał tu, gdzie przed chwilą Tak wesoło było, cisza snu zalega, Tylko w górze dotąd brzmieć się zdają jeszcze Ciche echa pieśni i miłosnych szeptów.

Wieniec wonnych kwiatów porzucone z czoła Sennych biesiadników wędną w zapomnieniu Gdzieś po kątach sali — z wyrwconych amfor Rubinowe wino na marmury białe

Splywa krwawą strugą, jakby znacząc przejście Stóp wybladłej śmierci, a po długich rzędach Marmurowych kolumn blask przyémionych światła Konający pełza, jakby miał wnet zgasnąć, Aby ślady orgii w cieniach nocy ukryć...

(po chwili).

O wiosenna nocy, cicha, woniejąca
I ty mnie też okryj czarnym swoim płaszczem,
Niechaj w cieniach twoich sen mię ukołysze,
Słodki sen o szczęściu! Trwaj mi wieki całe —
I ty jasne słońce nie budź mię z marzenia,
Bo choć żyję w mych oczach jako perły świecą,
Mnie tak błogo teraz, lubo i rozkosznie!
Płynięcie więc swobodnie, radość was z mych powiek
A nie ból wyciska i jak chłodna rosa,
Gdy na zwiędłe kwiaty od upałów pada,
Życie im wracając, tak i wy w mém sercu
Rany zablizniacie bólem wciąż krwawione,
Płynięcie więc żyjcie moje — jam me szczęście znalazł!

(po chwili)

Czy ja nie śnię tylko! Nie, to suem nie było,
Tam przed chwilą jeszcze, kiedy smutny błdził
W cieniu gajów, chłodząc rozpalone czoło
Świeżem tchnieniem nocy, serce moje wtedy
Ból szalony ścisnął, w głowie nawał myśli
Czarnych, jako piekielne tajemnicze głębie,
Płatał się bez ładu, rwał mi mózg i palił,
A przed okiem błędnem, które od tych ogni
Ośchło z łez, widziałem tuż przy stopach moich
Czarne tylko morze, co spienioną falą,
W której złoty księżyc kąpał swe promienie,
Z szumem w brzegi biło śnieżne wznosząc bryzgi.
Wtenczas zdało mi się, że z topieli wodnej
Jakieś bolejące głosy do mnie płyną,

To jak płacz lub skarga, — jakby się żaliły
Martwe te przestworza nad mym smutnym losem.
Nagle — pośród szumu rozszalałej fali,
Z cichym szmerem liści umajonych gajów
I wraz z tchnieniem wiatru popłynęła zdala
Jakaś pieśń tak słodka i tak czuła razem,
Jak pieszczota matki lub też uśmiech dziecka.
Dźwięki te rozkoszne, nigdy nieprzebrzmiałe,
Jakimś dziwnym tonem w duszy mej zagrały!
Powstrzymałem kroku, śpiew się zbliżał ciągle
I wśród dziewic grona, zobaczyłem zbliżka
Tę, co pieśnią swoją czar rzuciła na mnie!
Blaskiem lica swego ćmiła barwne kwiaty,
Które przed nią płonąc wstydem i zazdrością,
Wonne swe kielichy pochylały smutnie,
Ona, idąc pośród grona towarzyszek,
Tak się lekką zdała, jako jasne chmurki,
Zeglujące byżo po sklepieniu niebios
I tak białą, jakby śnieżną lilią w czystej
Wykapana rosie. Przystąpiła do mnie,
Wzrok jej słodki spoczął na mém bladém czole,
A jej usta cichym wyszeptaly głosem:
Niech ci pokój bracie zawsze towarzyszył
I wraz z temi słowy, jakich nigdy jeszcze
W życiu nie słyszałem, dziwny jakiś spokój
W serce moje spłynął, jakby dźwięk ich słodki
Rozszalała burzę w piersi mej uciszył.
Ona poszła dalej, — znowu pieśń jej echa

Rada Dobroczynności Publicznej powiatu rawskiego.

W dniu 4 (16) stycznia r. b. odbył się w m. Rawie teatr amatorski na korzyść ochronki i biędnych mieszkańców miasta Rawy, dla zasilenia ich w czasie tegorocznej zimy w drzewo opałowe; rezultat którego przyniósł brutto 302 rs. 50 kop.

Tak znaczny dochód zawdzięczają biędni Szanownym Amatorom miejscowym i ze Skierniewic przybyłym dla przyścia im w pomoc, kierunkowi W-go Rejzachera z prawdziwą troskliwością i poświęceniem zajmującego się urządzeniem przedstawienia, jak niemniej licznie przybyłym Szanownym Obywatelom powiatu, za co wszystkim Rada Dobroczynności Publicznej ma honor złożyć niniejszemu serdeczne podziękowanie.

Już w tym roku 50 biędnych z dobroczynnych składek Obywateli, zawsze czułych na niedolę nędzy, dostało drzewo opałowe, a w roku zeszłym z podobnychże składek 40 familij nie cierpiało dotkliwego podczas mrozów braku.

Opiekun Szpitala Zieliński.

czyn wielkie wynikają skutki, iż jeden z uwłaszczonych piec w nocy rozebrał i zburzył komin, trzymając się tej pięknej zasady, że „choć samemu nie skosztować, ale i drugiemu nie dać.” Sprawa wytoczyła się przed sąd gminny, który w żaden sposób rozstrzygnąć jej nie mógł. Jedni bowiem z ławników byli za tym, by obadwaj nowe sobie postawili piece,—drudzy, przyznawali racją burzycielowi, że usunął z placu kość niezgoły domowej, słowem, co głowa nowy był rozum. Gdy w końcu nie umiano na jedno się zdecydować, odniesiono się do wójta, upowazniając go do wydania dyskrecyjnego wyroku. Ten zaś w ten sposób rzecz zasądził, iż gdy ten, który rozebrał komin uznał za możliwe, że się bez niego obejść potrafi, woli jego niech się też zadosyć stanie, lecz, że nie idzie za tym, by jego współlokator, który gwałtowną takowego uczuwa potrzebę miał cierpieć z braku komina i pieca: powinien więc burzyciel dla poszkodowanego własnym kosztem oddzielną piec wystawić.

Wyrok ten zaapelowany, w duchu orzeczenia wójta, potwierdzony został.

W drugiej ze spraw w oczy uderza mściwość włościan, tej młodszej braci naszej.

Dwóch obok siebie mieszkało sąsiadów. Jeden z nich, w naówczas biędny zostający stanie za cały majątek posiadał krowę, która, choć pragnął się tego ustrzedz, częste sąsiadowi na jego łące wyrządzała szkody, jakie jednak, zwykle przez biegłych szacowane, bywały przez niego wynagradzane. Zawziętemu, a o wiele zasobniejszemu posiadaczowi łąki, solą ona stała w oku. Postanowił raz na zawsze pozbyć się kłopotu i gdy w nocy, biędne stworzenie, nieprzeczuwające waśni kumów (sąsiedzi byli kumami) żuło spokojnie trawę na łące, niegodziwy posiadacz pastewnika wbił jej pod brzuch gwóźdź wielki. Rozpacz biędnego włościanina, który ją za skarb swój uważał była nie do opisania. Zapozwał go wprawdzie przed urząd, lecz co było poradzić, gdy świadków nie było, a okrutnik kłął się na wszystkie świętości, że to nie jego sprawka. Nie pomogły zaklinania, wzywania o pomstę boską — bo źli sąsiedzi trwali w uporze i przyznać się do okrutnego czynu nie chcieli. Sąd wedle ścisłych zasad, choć sumiennie był o tym przekonany, że krzywda biędnemu z winy złego sąsiada się stała, nie mógł go na zwrot straty, dla braku dowodów, skarać. Wójt jednak wiedząc, że żona okrutnika jest zabobonna, zdobył się na następny fortel. Wyprowadził ją do drugiej izby i wobec ławników kazał jej na „fuzyją” przysiąc, że mąż jej jest niewinny, dowodząc, iż w razie krzywoprzysięstwa takowa wystrzeli. Wystraszona babina napróżno się od niej uchylała. Przyciśnięta, jak to mówią, do muru, gdy już palce na łufie położyła, za-

częła drżeć jak liść osinowy i „Już cię ts pewnie mój winien” wyrzekła. Słów tych i zeznania było dosyć. Zły włościanin stratę wynagrodzić musiał i stósowną karę za swój występki otrzymał.

Jakże ta sprawa wymownie maluje, iż do znajomości przepisów prawnych, potrzebną a nawet niezbędną jest znajomość charakteru i obyczajów mieszkańców, których sędzić przychodzi!

Ostatnią, którą tym razem przytoczymy kwestyją była rzecz o wynagrodzenie zguby.

Starozakonny, który ze zwykłego za wyszukaniem geszefu powracał objazdu, znużony na ciele wstąpił po drodze do gorzkowickiej austeryi, w której, jako w dniu targowym znajdowała się znaczna ilość włościan. Wychodząc z sanek uronił ów starozakonny pugilares, w którym kilkaset znajdowało się rubli. Jeden z włościan, dostrzegłszy to, uchwycił go pokryjomu i udając pijanego natychmiast do domu odjechał. Spozstrzegłszy swą stratę poszkodowany, wyrwać zaczął włosy z głowy, lecz zastanowiwszy się, iż próżne narzekanie do niczego nie doprowadzi, wziął się praktyczniej do rzeczy, śledzić więc, rozpytywać zaczął, który z włościan najpierw odjechał? Wynik badań przekonał go, iż wszelkie poszlaki są za tym, iż Bartłomiej (tak nazwijmy znalazcę) pieniądze jego przyswoił sobie. Na żądanie starozakonnego przyaresztowano włościanina, lecz ten mimo 2-dniowego aresztu przyznać się do czynu nie chciał. Żyd, widząc iż zguba jego przepadnie, kupiwszy fiaskę wódki udał się do aresztu i poczęstowawszy nią delikwenta, jął mu prawić: „jaki to tatuś jego był człowiek uczciwy,—jak wielkie miał poszanowanie” etc.—zaprzysięgał nareszcie: iż w razie przyznania się, 10 rubli dla mu znaleźnego, że mała ta sumka uczciwie nabyta daleko mu więcej szczęścia przyniesie, jak grosz krzywdą ludzką zdobyty i t. p. Dowodzenie żyda tak było wymowne, iż gdy w dodatku 5 rubli do ręki włościanina a conto wynagrodzenia zaliczył, ten przyznał, że pieniądze znalazł i miejsce gdzie je ukrył wskazał. Wtedy żyd skwapliwie przeliczywszy pieniądze i znalazłszy je w całości zażądał od znalazcy 5 rubli, chcąc ni-by dać mu całe wynagrodzenie i przyjmując owe 5 rubli za resztę: gdy jednak Bartłomiej doręczył mu zaliczone quantum, żyd wyjąwszy 3 grosze dał mu je do ręki mówiąc: „Macie Bartku to wasze znaleźne, wyscie tacy uczciwi jak łajdak wasz tatuś.”

Postąpienie to, które też było przedmiotem sądowego sporu i pozostało dla braku świadków nierozstrzygniętym, zostawiając do oceny szanownych czytelników, zakończamy na ten raz naszą korespondencyją, zamawiając sobie prawo obszerniejszej pogawędki na przyszłość.

X.

KOESPONDENCYJE TYGODNIA.

Z pod Gorzkowic.

Nowa reforma sądownicza, mająca wejść w życie w bieżącym roku wymaga, by na sędziów gminnych dopuszczani byli tylko ludzie z pewnym wykształceniem i piśmienni.

Punkt ten nadzwyczaj jest ważnym, brak bowiem współudziału wykształcenijszych obywateli w sądach gminnych, ich apatya czy też niechęć dotkliwie uczuwać się dawały. Szuszenie też Tydzień, pobudzając ziemian do krzątania się przy nowych wyborach, wytknął, iż nie lubią się zajmować małą polityką. A i w tym jednak małym zakresie działalności zachodzą nieraz różne kolizyje, występują na jaw takie kwestyje sporne, nad którymi, może zarówno jak nad zbadaniem biegu myśli Bismark'a czy też Andrassy'ego, głowę nieraz nakłopotać przychodzi.

Na dowód tego, jak również na poparcie z góry wypowiedzianej myśli, przytoczymy tu kilka spraw, jakie miały miejsce w naszej gminie.

Niektórych włościan Ukaz z r. 1864, zastawszy mieszkańcami jednej chaty, wspólnie uwłaszczył. Zdarzyło się owoż, iż w tak uwłaszczonem zagrodzie, dla dwóch posiadaczy jeden był tylko piec i komin. Że ludek nasz nie grzeszy wielką zgodnością, wyniknęły swary między wspólnie mieszkającymi rodzinami. Każda dowodziła, iż piec wyłączną stanowi jej własność. Nieporozumienie to przeszło wkrótce w taką nienawiść, co dowodzi, iż z małych przy-

Gajów powtarzały wraz z słowików pieniem,
Jam prócz niej przed sobą nic nie widział wtedy,
Ona mi świat cały sobą zastąpiła.
A gdy znikła zwolna w czarnych cieniach nocy,
I jej pieśń skonała gdzieś na progu nieba,
Jam bez czucia, ruchu, stał jak posąg martwy,
Bo mi dusza moja za nią uleciała.

(po chwili)

Cicho... jakiś szelest w nocnej ciszy słycać,
Głosy przytłumione... gdyby też to ona...
Tak! to ona... widzę, kroki swe tu zmierzają...
O! rozkoszy słodka, znoku więc ją ujrzę!

IV.

(Wchodzi Świetlana w białych lnianych szatach, za nią dziewice spletając z kwiatów wieńce. Antinous pozostaje w głębi ukryty w cieniu filarów).

Chór dziewic.

Patrz Świetlano biała, co tu wonnych kwiatów:
Biały jaśmin, róże, tu powoje modre,
Nawet lilije świeże, godło niewinności...
Śliczne z nich uwijem na twe czoło wieńce.

Świetlana.

Biędne moje kwiatki, przed godziną jeszcze
Jak dziewice kwitły wśród swych siostrzyc grona,
Teraz zwiędną wkrótce, listki im opadną,
I nikt nie zapłaci nad ich wczesnym skonem.
Dobre moje siostry... proszę was... te róże

Złóćcie na ołtarzu....

Jedna z dziewic.

Czemu je odtrącasz?

Tak ci w nich do twarzy, tylko oblubieńca
Braknie ci Świetlano, lecz i ten się znajdzie.

Świetlana.

Bodaj się ta wróżba tobie wpiérw ziściła,
Ja poczekam jeszcze, te zaś kwiaty siostry
Nie na moje czoło. W takie się ubiera
Młoda zalotnica, z takich także wiją
Ślubne dla niej wianki, lecz gdy dziewczę umrze,
Wieńcem z białych lilij skronie jej otoczą.
Tylko z lilij dzisiaj przyjmę od was wieńce,
Tylko takie kwiaty skroniom mym przystoją!

Chór dziewic.

Jakżeż niewesołe płyną z ust twych słowa,
Jakbyś się do grobu miała dziś położyć?!

Świetlana.

Niewesołe, prawda!.. tak jak myśli moje.

Chór dziewic.

Jakąż treść ich? Zwierz je nam Świetlano!

Świetlana.

Dawna przypowiadka przyszła mi do głowy,
Treść jej dziwnie smutna, bardzo smutna siostry,
Tak jak życie moje! Nigdy bez wzruszenia
Wspomnieć jej nie mogę,

Chór dziewic.

Smutna jak twe życie... mów—o mów Świetlano!

Świetlana.

Posłuchajcie siostry:

Raz, świeżutki listek, oderwany burzą,
Z łona wonnej róży padł na chłodną ziemię,
Tęskniąc za gałązką co mu życie dała,
Wiął powoli w smutku na swój martwy braci,
Jak i on niegdyś w świat rzuconych burzą.
Kiedy liść tak z żalu w samotności konał,
Zimny powiew wicherów wtedy nim pomiatał,
Dziki zioła cień swój nad nim rozpostarł,
Skąpiąc mu widoku pogodnego nieba,
A gdy drząc od chłodu, płakał łzami rosy,
Jedno tylko niebo grzejąc ziębły listek,
Jasny promień słońca z góry nań rzuciło
I tę łezkę bólu ciepłem swém wypilo....
Proszę was—te kwiaty złóćcie na ołtarzu,
Niech przed skonem swoim cześć oddadzą Stwórcy!

Chór dziewic.

Zrobim jako każesz,

Nie smuć się jednakże, troski twoje przejdą,
Jutro rankiem znowu jasne słońce wejdzie
I jak z listka rosę, tak też z powiek twoich
Łezkę brylantową ciepłem swém wypije
I pogodne chwile z sobą ci przyniesie.

(wychodzą).

(D. a. n.)

MATERIAŁY STATYSTYCZNE.

(Ciąg dalszy).

Ludność gmin: w całym królestwie w gub. petrokovskiej

Prawosławnych	9913	174
Rzymsko-katolików	4348694	491976
Unitów	256500	5
Ewangelików	283790	59213
Izraelitów	371929	36961
Mahometan.	2310	
razem	5273136	588329 *

Z gmin gubernii petrokovskiej, tylko 2, to jest gm. Kuźniczka i gm. Rększowice w p-cie częstochowskim, zamieszkałe są wyłącznie przez ludność wyznania rzymsko-katolickiego.

Z ogólnej liczby 1313 gmin w królestwie, zamieszkuje: w 447 gm. średnio 22 na 1 gm. unicy, w 204 gm. „ 1255 „ ewangelicy w 813 gm. „ 346 „ izraelici w 1249 gm. „ 297 „ mahometanie w 28 gm. „ 82 „

rzymsko-katolicy mieszkają we wszystkich gminach, — średnio na jedną wypada po 3312 ludności tego wyznania.

Najludniejsza ogółem gmina ma 8290 mieszkańców; — najmniejsza tylko 1461; — średnia liczba ogółu mieszkańców 3843.

Ścisłej co do liczby ludności było gmin mających mieszkańców:

od 1000 do 2000	52	9
— 2000 — 4000	688	86
— 4000 — 6000	444	43
— 6000 — 8000	114	13
Wyżej nad 8000	15	2

Rozległość gmin:

Uposażenie rolnictwa całego kraju stanowi 18170991 mórg, z której to liczby posiadali w roku 1873:

właścianie i mieszczenie rolnicy... 8523960 mórg
drobna szlachta... 704154 „
szlachta i inni właściciele... 8942877 „

Średnia rozległość jednej gminy w całym królestwie była 13839 mórg, — z których na 1 mieszkańca wypada 3,4 morgi; — w gub. petrokovskiej średnia rozległość jednej gminy wynosiła 1160 mórg, — na 1 mieszkańca zatem przypadała w przecięciu 3 morgi.

W ogólnej liczbie 1313 gmin, własność włościan, wynosiła odnośnie do całej przestrzeni gruntów w obręb danej gminy wchodzących:

(*) W cyfrach tych widoczna zachodzi pomyłka, nieodpowiadają bowiem ani ogółowi ludności królestwa biorąc wszystkie stany razem, bo jest za mała, — ani przedstawiać też nie może stanu włościańskiego jakby z założenia „Zarysów“ wnosić należało bo tu znów byłaby za wysoka.

I tak w r. 1867 przy nowym podziale administracyjnym kraju utworzona gub. petrokovska miała ludności:

w r. 1867	w r. 1870	
powiat petrokovski	94111	107233
„ breziński	61693	63498
„ rawski	49522	50391
„ łódzki	95958	106662
„ łaski	67461	71097
„ nowo-radomski	82615	83814
„ częstochowski	85353	87538
„ bendziński	84837	92297
wogóle	620550	662490.

Całe królestwo w r. 1863 liczyło 4986230 — w r. 1865 — 5336210 — w r. 1867 — 5388534 — w r. 1870 zaś 573369 mieszkańców; w roku więc 1873, którego obrazem mają być Zarysy jeszcze wyższą niewątpliwie cyfra ludności być musiała.

Nie mamy pod ręką wykazu szczegółowego podziału ludności na stany lub zajęcia z r. 1870 — wiemy jednak że w r. 1860 wszelkiej ludności wiejskiej stanu włościańskiego było tylko 2316703 osób płci obojga.

Pomyłkę Zarysów w tym ustępie wskazuje jeszcze i cyfra 5, która przy unitach w naszej gubernii widzimy, przebywa tu bowiem nie 5 osób lecz 4 nie włościańskie rodziny składające się z 17 osób.

Z powyższych więc powodów, chociażbyśmy przypuścili, że niższa od rzeczywistości cyfra obejmowała na ludność tak zwaną stałą, tylko i jest opartą na ścisłych źródłach, mimo że i przytoczone przez nas z urzędowych czerpane są wykazy, to i w tym razie nawet mylnie jest pomieszczona w Zarysach pod napisem Ludność gmin, pod którą wykazana byłaby była powinna tylko ludność rzeczywiste zarządem gminnym podległa z wymienieniem stanu, do którego należy lub zajęcia, któremu się oddaje.

(przyp. red.).

w 77 gminach	20% do 40%	ogólnej rozległości
w 444 „	40% do 60%	„
w 396 „	60% do 80%	„
w 209 „	80% do 100%	„
w 132 „	100% do 100%	„
w 55 cały obszar gruntów		należy do włościan.

(d. c. n.).

LICYTACJE.

W d. 26 stycznia (7 lutego) r. b. w zarządzie górniczym okręgu zachodniego w Dąbrowie górniczej na roczny dowóz galmanu do hut cynkowych, w 3 oddzielnych partyjach in minus od sum: 1) z kopalni Ulisses i Bukowskiej od 14920 rs. 8 kop., 2) z kopalni Grzegorz i Starczynowskiej od 18520 rs. 72 kop. 3) z kopalni Józef i Olkuskiej od 821 rs. 39 kop.

W d. 26 stycznia (7 lutego) r. b. w kancelaryi zarządu gminnego Węglowice na sprzedaż drzewa przez burzę przewróconego w leśnictwie Krzepice, w straży Jezioro, w okręgu IV na rs. 12 kop. 75 oszacowanego.

W d. 26 stycznia (7 lutego) r. b. w magistracie m. Pabjanic na sprzedaż drzewa z leśnictwa Łaznow: a) ze straży Szlątkowice na rs. 1047; b) ze straży Róża na rs. 757 oszacowanego.

W d. 2 (14) lutego r. b. w magistracie m. Petrokowa na trzyletnie wydzierżawienie dochodu z łaźni żydowskiej w m. Petrokowie. — Wysokość rocznej dzierżawy rs. 700 — wadyjum 4 części deklarowanej sumy.

W d. 3 (15) lutego r. b. w biurze rządu gubernijnalnego petrokovskiego: I) na przebrukowanie ulic Moskiewskiej i części Nowogrodzkiej w m. Petrokowie od sumy rs. 3380 k. 60 — wadyjum rs. 339. II) na reperację traktyw bitych 1-o rzędu łódzko-tomaszowskiego, łódzko-poddebickiego i zgiersko-łęczycyńskiego wszystkich trzech w granicach powiatu łódzkiego od sumy rs. 8785 kop. 50 — wadyjum rs. 880.

W d. 15 (27) kwietnia r. b. w biurze izby skarbowej petrokovskiej na sprzedaż majątku ziemskiego Gomulin, składającego się z folwarków Gomulin i Żądy mających przestrzeni 1193 mórg 101 przętów, do których należy obręb leśny 239 mórg 219 przętów obszaru mający — od sumy 95300 rs. Wadyjum wymagane w ilości 9530 rs.

Bliższe warunki dotyczące powyższych licytacji osoby interesowane przejrzeć mogą w biurach władz, w których takowe odbywać się mają, w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

CENY ZBOŻA.

Mimo nic nieznaczających prawie dowozów na ostatnich targach za zboże niższe jeszcze ofiarowano ceny niż poprzednio. Płacono: za 240 f. pszenicy rs. 5 kop. 70; za 227 f. żyta rs. 4 kop. 35; za 200 f. jęczmienia rs. 4 kop. 20; za 260 f. grochu rs. 7 kop. 50; za 140 f. owsa rs. 2 kop. 70 — za ziemniaków korzec rs. 1 kop. 35.

KURS PAPIERÓW I MONET

na giełdzie warszawskiej
w dniu 28 stycznia r. b.

RODZAJ PAPIERÓW lub M O N E T.	Łądzano		płacono		w ciągu tygodnia.		Wartość bieżącego kuponu.
	po	no po	pod- niosły się o	spadły o	rs.	k.	
Listy zast. ser. Iza 100 rs. więk.	96	60	96	30	—	—	25
„ „ „ „ „ małe	96	60	96	30	—	—	25 (40)
„ „ „ „ „ II „	96	60	96	30	—	—	25
„ „ „ „ „ nowe z r. 1869 więk.	93	85	93	55	—	—	30 (50)
„ „ „ „ „ „ małe	93	75	93	45	—	—	35
„ „ „ „ „ „ m. War. ser. Iza 100 r.	90	15	89	85	—	—	25 (162)
„ „ „ „ „ „ II „	89	85	89	55	—	—	30
„ „ „ „ „ „ m. Łodzi „	—	—	—	—	—	—	120 (4)
Listy likwidacyjne „ „ więk.	83	10	82	80	—	—	5 (63)
„ „ „ „ „ „ małe	83	—	82	70	—	—	5
Półimperyały	—	—	—	—	6	33	2
Dukaty	—	—	—	—	—	—	2
Za talary pruskie	—	—	—	—	1	15	1
Za reńskie austriackie	—	—	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

W dniu 6 b.m. na ulicy Petrowskiej zgubiona została **KSIĄŻKA DO NABOŻENSTWA** w ozdobnej oprawie, z klamką i brzegami mosiężnymi. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w księgarni S. Goldsteina dawniej L. Kohna za wynagrodzeniem, jeżeli takowego zażąda. (3—2)

Jest do odstąpienia **DZIERŻAWA** folwarku Małcz, w powiecie brzezińskim, 540 mórg obszerności mającego, z inwentarzem lub bez takowego. O bliższych szczegółach wiadomość powziąć można na miejscu lub też w Niewiadomie przez Rokiciny. (3—2)

!! WAŻNA WIADOMOŚĆ !!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem 30 stycznia r. b. rozpoczynam wyprzedaż **TOWARÓW BŁAWATNYCH**, utrzymywanych w magazynie moim, egzystującym od lat kilku w domu W-go d-ra Koczorowskiego przy placu Mikołajewskim (Stary rynek). Wyprzedaż ta odbywać się będzie codziennie do dnia 30 marca.

Upraszam zatem Szanowną Publiczność, by raczyła skorzystać z wyprzedaży, gdyż towary wspomniane znajdują się w doborowej ilości i sprzedawane będą po cenie kosztu.

Są tam towary *jedwabne, wełniane i lniane*, a mianowicie: *plótka i weby różnej cienkości, chustki wełnowe i batystowe, serwetki, ręczniki, obrusy, rypsy czysto wełniane różno-kolorowe na pokrycie mebli, dywany, materije różno-kolorowe i czarne, aksamity i welwety, popeliny, tybety, satyny, bareże, grenadyny, tartatany, batysty, bengale, flanelki i t. p.* jak również **MASZYNY DO SZYCIA** różnych systemów. (4—1) *L. Lewkowicz.*

DLA WIADOMOŚCI SASIADÓW ROLNIKÓW.

Przy nadechodzącej porze wiosennej, podaję do wiadomości, że w majątku Lubiec, najbliższym stacyi pocztowej Szczerców, niżej podpisany, wszedłszy w stósunki z renomowanymi gospodarstwami zagranicznymi Szlązka, Czech, Saksonii, Belgii i Francji, posiada na składzie nasion *buraków: wielkich (Leutewitz), białych olbrzymich, czerwonych nad ziemią rosnących marchwi, rzepy, lucerny, sporku, esparcety, kukurydzy (końszkają i węgierska), różnych gatunków zboża i traw*, i takowe ma do sprzedania po cenach bardzoprzystępnych.

Z żadaniami i o bliższe objaśnienia co do cen, proszę adresować: „Oskar Saint-Paul w Lubcu przez Szczerców.“

Tamże wiadomość o kupnie **MAJĄTKU ZIEMSKIEGO** w okolicach Petrokowa, mającego rozległości 45 włók, w których 25 włók lasu. Wiadomość o nim powziąć można i w redakcyi „Tygodnia.“ *Oskar Saint-Paul.*

(6—1)

KARTOFLE z Krzepczowa, tak na garnce jak i korce, sprzedają w każdym czasie w domu Jasińskiego

(6—1)

Chrzanowska.

Jest do pozbycia **POSESYJA** w obrębie miasta położona, z 2-ma domami drewnianymi, zabudowaniami, obszernym ogrodem owocowym i gruntem. Wiadomość bliższa w redakcyi „Tygodnia.“ (3—2)

PRZYRZĄDY

DO NATYCHMIASTOWEGO WYTWARZANIA
GAZU OŚWIETLAJĄCEGO

SYSTEMU PARODY

generalny agent na cesarstwo i królestwo

F. PIETSCHMANN

Warszawa, Niecała Nr. 8.

MEBLE GIĘTE

wyrabiane w dobrach br. Poletyły.

Są zawsze do nabycia w składzie szkła i porcelany J. Dessau'a w domu W. Michaleckiego.

(3—1)

Polecając **MAGAZYN** mój, egzystujący od lat kilku w domu Anfilowa przy placu Mikołajewskim (Stary rynek), względem łaskawej publiczności miasta i okolic, mam honor uwiadomić, że w bieżącym karnawale przyjmuję **OBSTALUNKI SUKIEN** i **STROJÓW BALOWYCH**, tak z dostarczonego, jako też i własnego materiału, nadmieniając, że takowe na termin oznaczony z wszelką starannością i gustem, po cenach przystępnych, wykończane będą.

(6—3)

K. Zielińska.